

## NORWIDOWA CZĘŚĆ W „CAŁOŚCI” JANA PAWŁA II

*Karol Wojtyła, a potem Jan Paweł II, zapewne w jakiś sposób długo dochodził do Norwida. Jego wiara, wyrażona w utworach literackich, listach i wypowiedziach publicznych była mądra i oświecona, co wyróżniało go spośród innych wielkich artystów, narodowych wieszczów czy nauczycieli. Dlatego jego dzieło przemawiało silnie do Karola Wojtyły, a papież Jan Paweł II wydzwignął niejako myśl Norwida i włączył ją do Magisterium Kościoła.*

Jan Paweł II to człowiek wielu darów i charyzmatów, cech i wymiarów – to kapłan i pasterz, wyznawca i świadek, nauczyciel i przewodnik, filozof i poeta. Już obecnie nazywany „wielkim”, jest osobowością niezmiernie bogatą. Jego nauczanie obejmuje ogrom wypowiedzi, przemówień, homilii, listów apostołskich i encyklik; pisał też książki autobiograficzne. Jego osobisty przykład i doświadczenie rozciąga się od teatru amatorskiego i życia studenckiego, poprzez pracę w kamieniołomie, pracę duszpasterską, a potem naukową, aż do trudu pielgrzyma, a wreszcie świadectwa Namiestnika Chrystusa, w tym przejmującego świadectwa cierpienia. Jego twórczość artystyczna znajdowała wyraz w aktorstwie, dramaturgii i poezji. Próbuje to bogactwo porządkować, przybliżyć, analizować biografowie, uczeni, teologowie, literaturoznawcy, powieściopisarze i dziennikarze. Ich praca trwa i będzie trwała wieki. Jan Paweł II to – posługując się pojęciem Cypriana Norwida – wielka, bogata, złożona, a wewnętrznie zharmonizowana „całość”.

Jak wyjaśnia znakomita badaczka Norwida Jadwiga Puzynina, „całość” w rozumieniu Norwida „wyrasta z trójjedni Platona i z chrześcijańskiego wiązania prawdy z dobrem, abstraktu z konkretem, transcendencji z materią”<sup>1</sup>. Jak pisze ona dalej, „całość” zakłada składanie się z elementów istotnych dla bycia jakąś osobą, a w tym elementów szczególnie ważnych i dobrych, często o naturze duchowej, a także z elementów powiązanych między sobą relacjami, w jakimś sensie spójnych i harmonijnych<sup>2</sup>.

„Całość” Jana Pawła II jest w tym właśnie sensie spójna i harmonijna. Wskazują na to jego postępowanie, decyzje, nauczanie i wypowiedzi. Podkreś-

<sup>1</sup> J. Puzynina, „Całość” Norwida, w: „Całość” w twórczości Norwida, red. J. Puzynina, E. Teleżyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, s. 65. Tom ten jest zbiorem referatów wygłoszonych na konferencji „Norwidowska «całość» i «sumienność»” zorganizowanej w roku 1992 przez Pracownię Słownika Norwida przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 65n.

lają to badacze jego życia dzieła. Jak każda „całość” – „całość” Jana Pawła II złożona jest z różnorodnych elementów. Wyróżnianie ich jest uprawnione, pod warunkiem, że pamięta się o ich związku z ową wielką „całością”. Jest ich wiele. Wyróżniano i badano, jako szczególnie ważne: doświadczenie czytelnicze młodego Karola Wojtyły, w którym poczesne miejsce zajmowali polscy romantycy i neoromantycy; doświadczenie modlitwy kontemplacyjnej wedle wzorca św. Jana od Krzyża; wpływy świętych Adama Chmielowskiego-Brata Alberta, Ludwika de Montfort i Jana Marii Vianneya; wpływy wielkich przewodników, zwłaszcza biskupa Adama Sapiehy, i przewodników cichych, przede wszystkim Jana Tyranowskiego; kształtowanie się pobożności maryjnej Karola Wojtyły; czerpanie z filozofii tomistycznej, a potem fenomenologicznej, głównie Maxa Schelera (o którym Karol Wojtyła napisał pracę habilitacyjną<sup>3</sup>); wieloletnie, nieustanne obcowanie z Pismem Świętym; doświadczenie posługi Piotrowej na Watykanie, które w dziedzinie sztuki zaowocowało medytacjami *Tryptyk rzymski*<sup>4</sup>. Ta lista jest bardzo długa i nie należy do moich kompetencji jej zestawienie ani, tym bardziej, wyczerpanie. Opierając się natomiast na moich wieloletnich pracach norwidowskich, pragnę spróbować wskazać na jeden tylko element „całości” Jana Pawła II: na udział w niej Cypriana Norwida.

Nawet ten jeden wątek jest zresztą bardzo obszerny i mógłby się stać (można oczekiwać, że się stanie) przedmiotem obszernej rozprawy. Na tym miejscu spróbuję niejako spisać zagadnienia, jakie mogłyby się w niej znaleźć, choć też pewnie nie uda mi się wskazać wszystkich.

### „DŁUG” JANA PAWŁA II ZACIĄGNIĘTY U NORWIDA

Karol Wojtyła, a potem Jan Paweł II, zapewne w jakiś sposób długo dochodził do Norwida, który pociągał go najpierw instynktownie, odpowiadał jego wrażliwości i umysłowości. Z czasem przemyślany został dojrzałe, a wtedy oceniony jako twórca głęboko wierzący, świadomie katolicki, wiernie przywiązany do Kościoła, a także do papieżstwa. Jego wiara, wyrażona w utworach literackich, listach i wypowiedziach publicznych, była mądra i oświecona, co wyróżniało go spośród innych wielkich artystów, narodowych wieszczów czy nauczycieli. Dlatego jego dzieło przemawiało silnie do Karola Wojtyły, a papież Jan Paweł II wydzwignął niejako myśl Norwida i włączył ją do Magisterium Kościoła.

<sup>3</sup> Zob. K. Wojtyła, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*, w: tenże, *Zagadnienie podmiotu moralności*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1991, s. 11-128.

<sup>4</sup> Zob. Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski. Medytacje*, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2003.

Wątek Norwida w dziele i życiu Karola Wojtyły-Jana Pawła II można śledzić w porządku biograficznym i w porządku problemowym; są one oczywiście powiązane. Biografia Karola Wojtyły zawiera konkretne epizody związków z twórczością Norwida: czytanie, uczenie się jej na pamięć w gimnazjum, rozważanie, odwoływanie się do tej twórczości w swojej własnej młodszej poezji i w próbach dramatycznych. Na studiach, a potem w czasie wojny, Karol Wojtyła nadal rozczytywał się w Norwidzie, do czego specjalną okazją było przygotowywanie przez Teatr Rapsodyczny *Wieczoru Norwida* w roku 1942. Jako papież Jan Paweł II, stwierdził: „Podczas okupacji niemieckiej myśli Norwida podtrzymywały naszą nadzieję pokładaną w Bogu, w okresie niesprawiedliwości i pogardy, z jaką system komunistyczny traktował człowieka, pomagały nam trwać przy zadanej prawdzie i godnie żyć”<sup>5</sup>. W trakcie pontyfikatu także czerpie z Norwida, co w sposób wyraźny ujawnia się w jego encyklice *Laborem exercens* z roku 1981, w *Liście do artystów* z roku 1999, a także w przesłaniu do organizatorów i uczestników festiwalu naukowo-artystycznego „Norwid bezdomny” z roku 2001.

Zasadnicze problemy artystyczne, etyczne i teologiczne, które podejmował Jan Paweł II, czerpiąc z Norwida, to: rzeczywistość słowa, poezja intelektualna, ludzka praca, istota człowieczeństwa, relacja pomiędzy człowiekiem, narodem, społeczeństwem, ludzkością a Kościołem. Relacji: naród – ludzkość – Kościół Jan Paweł II doświadczał w sposób szczególny i przemadlał ją, odkąd z „dalekiego kraju” Opatrzność przeniosła go do Rzymu, aby tu podjął służbę całej ludzkości i Kościołowi powszechnemu.

W przypominanym już tutaj słowie na sto osiemdziesiątą rocznicę urodzin Cypriana Norwida Jan Paweł II stwierdził, że z okazji tej rocznicy wrócił do lektur norwidowskich i do rozmów o Norwidzie. „Chciałem rzetelnie spłacić mój osobisty dług wdzięczności dla poety, z którego dziełem łączy mnie bliska, duchowa zażyłość, datująca się od lat gimnazjalnych”<sup>6</sup>. To pierwszy punkt w biograficznym wątku spotkań Karola Wojtyły z Cyprianem Norwidem. Wiadomo, że czytał go bardzo wcześniej. Przyjaciel z wadowickiej młodości, Jerzy Kluger, wspomina, że w pierwsze lektury Norwida wprowadził jego i Karola ojciec Karola (Karol Wojtyła senior) w czasie udzielania obu chłopcom domowych lekcji historii Polski, które uzupełniane były czytaniem poezji<sup>7</sup>. Wkrótce

<sup>5</sup> T e n ż e, *Z poezji Norwida emanuje światło* (Przemówienie podczas audiencji dla przedstawicieli Instytutu Dziedzictwa Narodowego, Watykan, 1 VII 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 9, s. 55. Zob. też: *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie w 180. rocznicę urodzin poety*, w: *Norwid bezdomny. W 180. rocznicę urodzin poety*, red. J. Kopciński, Instytut Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2002, s. 8.

<sup>6</sup> T e n ż e, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 55. Zob. też: *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie...*, s. 8.

<sup>7</sup> Por. G. W e i g e l, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska i in., Wydawnictwo Znak, Kraków 2000, s. 46n.

potem Karol junior wybrał *Promethidiona* do recytacji na konkursie recytatorskim w roku 1936, a więc w wieku szesnastu lat. Już wtedy zmagał się z wydobywaniem sensów z trudnych Norwidowych zdań i prowadzeniem myśli od jednego do drugiego słowa-kłucza otwierającego myśl.

### POEZJA INTELEKTUALNA

Choć lektury i przeżywanie twórczości Słowackiego, Mickiewicza i Wyspiańskiego znajdują odzwierciedlenie w poezji i dramatach Karola Wojtyły, to jednak właśnie Norwid, z jednej strony, odpowiadał chyba jemu samemu najbardziej, a z drugiej, odcisnął na nim najwyraźniejsze piętno. W swej twórczości literackiej Karol Wojtyła praktykował bowiem, tak jak Norwid, poezję intelektualną, w której dominują: swoista walka ze słowem, przewód myślowy, dyskurs i medytacja – dramat *Przed sklepem jubilera* nosi podtytuł: *Medytacja o sakramencie małżeństwa przechodząca chwilami w dramat*<sup>8</sup>.

Podobnie jak Norwid, Wojtyła stale niejako wadzi się ze słowem, starając się wydobywać jego sensy ukryte lub zapomniane, przestrajać jego brzmienia, nadawać mu nowe znaczenia. Jak zaobserwował przenikliwie Jerzy Pietrkiewicz: „Dla czytelnika przywykłego do lirycznych wiązańek, gdzie sentyment jest konkluzją, sama już składnia, którą posługują się Norwid i Wojtyła, może powodować opory natury sentymentalnej. Okazuje się, że tak zwana chropowatość wiersza jest często niczym innym niż dobozem słów, do których czytelnik nie jest przyzwyczajony. Dotyczy to nawet tytułów. [...] Spójrzmy na zestawienie: *Myśl jest przestrzenią dziwną*. Wyraz «przestrzeń» w [tym] tytule nie udziwnia procesu myślenia, ale ukazuje jego wymiar w istnieniu, niejako na krańcu samej wymierności. Myśl Jakuba, której «brakowało słów», spotyka nagle w tej przestrzeni dziwnej siłę nieznaną, bo «nigdy rzeczywistość nie rozstała się przed nim tak nagle». Jakub staje się podróżnikiem w kosmosie myśli. Autor poematu rozumiał implikacje niezwyklej metafory Norwida, że «na wysokościach myślenia jest sfera skąd widok jest stromy». Właśnie ta stromość widoczna jest w poetyce obu twórców”<sup>9</sup>. Poezję ich obu cechuje też, jak pisze Pietrkiewicz: „Szacunek wobec powszedniości, wobec zdarzeń, które przemijają. Ich przemijanie bowiem ukrywa mistyczny sens, podobnie jak starte słowo rzucone w rozmowie, daje nagle odbłysek prawdy”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Zob. K. Wojtyła, *Przed sklepem jubilera. Medytacja o sakramencie małżeństwa przechodząca chwilami w dramat*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 183-227.

<sup>9</sup> J. Pietrkiewicz, *Obecność Norwida w poezji Karola Wojtyły*, „Motywacje” 2001, nr 1, s. 24.

<sup>10</sup> Tamże, s. 26.

Za drogowskazy wiodące do zrozumienia walki Karola Wojtyły ze słowem można uznać tytuły pierwszej i trzeciej części tego właśnie poematu o Jakubie i jego walce z aniołem, przywołanego przez Pietrkiewicza<sup>11</sup>: „Opór stawiany wyrazom przez myśli” oraz „Opór stawiany myślom przez wyrazy”. Zna oczywiście Wojtyła świetnie Mickiewiczowskie „Myśl z duszy leci bystro, nim się w słowach złamie, / A słowa myśl pochłoną i tak drżą nad myślą, / Jak ziemia nad połkniętą, niewidzialną rzeką. / Z drżenia ziemi czyż ludzie głęb nurtów docieką, / Gdzie pędzi, czy się domyślą?”<sup>12</sup> – ale w jego poezji pojawia się raczej echo rozważań Norwida: „Słowa człowiek nie wywiódł ze siebie sam – ale słowo było z człowieka wywołane i dlatego dwie przyczyny tam uczestniczyły: jedna w sumieniu człowieka, druga w harmonii praw stworzenia. A skoro tak wybrzmiewać poczęło słowo, napotkało jeszcze harmonię-form otaczających wyobrażnię mówiącego, czyli literę. Miało przeto od razu swój wewnętrzny stan bytu i swoje zewnętrzne obudowanie literą”<sup>13</sup>. Mickiewicz wskazuje na dramatyczne napięcie między „myślą” a „słowem”. Norwid mówi o napięciu pomiędzy „wewnętrznym stanem bytu” a „zewnątrzną literą”. Wojtyła natomiast – w przywołanym tu poemacie – z jednej strony ustawia „prawdę” i „obraz”, a z drugiej strony „słowo”, „gest”, „znak”, które nie mogą „unieść” ani owej „głębokiej prawdy”, ani „całego obrazu”. Dalej mówi zaś o cierpieniu, z jakim trzeba przedzierać się „przez znaki / do tego, co ciąży w głębi”<sup>14</sup>. To, co „w głębi” Wojtyły, rymuje się z tym, co „wewnętrzne” Norwida.

### TROPEM „PROMETHIDIONA”

Można przypuszczać, że Norwidowa olśniewająca formuła z *Promethidiona*: „Bo piękno na to jest, by zachwycalo / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”<sup>15</sup>, była przez Karola Wojtyłę wielokrotnie rozważana w swym pierwszym złożeniu – piękna „zachwycającego” do pracy, wtedy gdy pracował w materii piękna, a więc jako poeta, dramaturg, aktor i recytator. Złożenie drugie natomiast – pracy prowadzącej do zmartwychwstania, mogło go zastanawiać szczególnie od chwili, gdy sam podjął pracę fizyczną. Jak celnie wskazał Michał Masłowski, omawiając relacje pomiędzy rozumieniem pracy przez Nor-

<sup>11</sup> Zob. K. Wojtyła, *Myśl jest przestrzenią dziwną*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, s. 40-43.

<sup>12</sup> A. Mickiewicz, *Dziady*, w: tenże, *Dzieła*, oprac. L. Płoszewski, t. 3, Czytelnik, Warszawa 1949, s. 158.

<sup>13</sup> C. Norwid, *Rzecz o wolności słowa*, „Wstęp”, w: tenże, *Pisma wszystkie*, oprac. J. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971-1976, t. 3, *Poematy*, s. 559. Wszystkie cytaty z dzieł Norwida za tym wydaniem.

<sup>14</sup> Wojtyła, *Myśl jest przestrzenią dziwną*, s. 41.

<sup>15</sup> C. Norwid, *Promethidion*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, s. 440.

wida i przez Wojtyłę: „Motyw wcielenia przez pracę boskiego wymiaru w ziemską rzeczywistość, komunii ze światem poprzez pracę, przebóstwiania człowieka przez jego trud, występuje [...] w pierwszych wierszach Wojtyły”<sup>16</sup>.

I przemyślenia na temat pracy, i osobiste doświadczenie jej realności, trudu i ciężaru, odezwały się po latach w encyklice Jana Pawła II *Laborem exercens*. W słowie otwierającym tę encyklikę Papież definiuje pracę ludzką: „Praca [...] oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności [...] praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób”. Praca stanowi o godności osoby ludzkiej, pozwala „człowiekowi w pracy bardziej stawać się człowiekiem” (nr 9). Jak naucza Papież, pracując, człowiek uczestniczy w twórczym działaniu Boga. Praca włączona jest w tajemnicę Odkupienia, gdy pracujący utożsamiają swój trud i cierpienie z cierpieniem i śmiercią Chrystusa na krzyżu. W ten sposób każda osoba ludzka podejmująca pracę uczestniczy nie tylko w tworzeniu dóbr doczesnych, ale w budowaniu Królestwa Bożego.

Nawiązując do tradycji encyklik: *Rerum novarum* Leona XIII (1891), *Quadragesimo anno* Piusa XI (1931) oraz *Mater et Magistra* Jana XXIII (1961), encyklika *Laborem exercens* Jana Pawła II z roku 1981 stała się ważnym głosem Kościoła w sprawach społecznych, a zarazem przykładem chrześcijańskiego humanizmu Papieża. Czerpanie z inspiracji norwidowskich jest tu wyraziste. George Weigel, podsumowując swoją analizę tej encykliki, stwierdza, że „tchnie [ona] także głęboko duchem Cypriana Kamila Norwida, poety, który uczył zbawczej mocy «pracy przyjętej z miłością [jako] najwyższego przejawu ludzkiej wolności». Przeto *Laborem exercens* jest pierwszą społeczną encykliką, która wielką teologiczną inspirację zawdzięcza poecie”<sup>17</sup>.

Do *Promethidiona* wrócił Jan Paweł II ponownie w swym *Liście do artystów* z roku 1999. Z Norwidowej formuły-struktury: piękno – praca – zmartwychwstanie wywiódł naukę: „Kto dostrzega w sobie tę Bożą iskrę, którą jest powołanie artystyczne – powołanie poety, pisarza, malarza, rzeźbiarza, architekta, muzyka, aktora... – odkrywa zarazem powinność: nie można zmarnować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, ażeby nim służyć bliźniemu i całej ludzkości” (nr 3). Piękno, jak wyjaśniał, nadaje widzialny kształt dobru. Dobro i piękno nawzajem się warunkują: piękno jest dobre, a dobro jest piękne. Warto sobie to uświadomić w świecie, który w kinach, w telewizji i w Internecie,

<sup>16</sup> M. Masłowski, *Norwidowy „trud trudów” w dzisiejszej perspektywie*, w: *Norwid bezdomny*, s. 146. Dla prowadzonego tu wywodu szczególnie ważny jest podrozdział tegoż artykułu zatytułowany „Zmartwychwstanie przez pracę: Karol Wojtyła” (s. 143-150). Masłowski przywołuje w swoim artykule również dzieło włoskiego filozofa Rocco Buttiglione *Myśl Karola Wojtyły* (tłum. J. Merecki SDS, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1996). Ten wybitny znawca formacyjnego okresu Karola Wojtyły i jego twórczości zajął się między innymi relacją Wojtyła–Norwid (por. s. 48-54).

<sup>17</sup> Weigel, dz. cyt., s. 533.

a także na scenie teatralnej ukazuje tyle zła i brzydoty. Zło nie może być piękne. Niejednokrotnie ubierane jest jednak w szaty piękna. Ale jest to fałsz i pozór. Brzydota zaś, z samej istoty, nie może zawierać dobra.

Formułę z *Promethidiona*, łączącą w jedną strukturę piękno, pracę i zmartwychwstanie, Jan Paweł II wykorzystał następnie, aby uświadomić artystom ich podstawowe powinności: traktowanie twórczości jako służby Bogu i ludziom, obowiązek rozwijania talentu, jeżeli Bóg kogoś nim obdarzył, oraz obowiązek spożytkowywania talentu w sposób odpowiedzialny, a więc taki, który prowadzi ludzi do Boga. Dalej Papież mówi: „Odrębne powołanie każdego artysty określa pole jego służby, a zarazem wskazuje zadania, które go czekają, ciężką pracę, do której musi być przygotowany, i wreszcie odpowiedzialność, którą winien podjąć. Artysta świadomy tego wszystkiego wie także, że musi działać nie kierując się dążeniem do próżnej chwały ani żądzą taniej popularności, ani tym mniej nadzieją na osobiste korzyści. Istnieje zatem pewna etyka czy wręcz «duchowość» służby artystycznej, która ma swój udział w życiu i odrodzeniu każdego narodu. Na to właśnie zdaje się wskazywać Cyprian Norwid, kiedy pisze: «[...] Bo piękno na to jest, by zachwycało / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało»” (nr 4). (Zauważmy, że przywołanie *Promethidiona* w posłaniu do artystów całego świata to jedna z owych wielu okazji, które Ojciec Święty wykorzystuje, aby przekazując prawdy wiary i ewangelizując świat, zwracać uwagę również na udział Polaków i Polski w głoszeniu prawdy, aby wydobywać wkład Polaków i Polski w kulturę i duchowość całej ludzkości).

Mówiąc o *Promethidionie* w roku 2001, Jan Paweł II przedstawił jego kolejną głęboką analizę. Stwierdził: „Wiara w Miłość objawiającą się w pięknie, które «zachwyca» do pracy, otwiera słowo Norwida na tajemnicę przymierza, jakie Bóg zawiera z człowiekiem, aby człowiek mógł żyć tak, jak żyje Bóg. Pieśń o pięknie Miłości i o pracy, *Promethidion*, wskazuje na sam akt stworzenia, w którym Bóg odsłania ludziom więź łączącą pracę z miłością (por. Rdz 1, 28); w pracowitej miłości człowiek się rodzi i zmartwychwstaje”<sup>18</sup>.

Analizę swoją Jan Paweł II poprowadził jeszcze dalej, zamyślając się nad mottem do *Promethidiona*, umieszczonym przed dialogiem „Bogumił”: „Siła autorytetu, jakim Norwid jest dla «wnuków», bierze się z krzyża. [...] «Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, ale za Zbawicielem z krzyżem swoim [...]. Ta to jest nareszcie tajemnica ruchu sprawiedliwego». Scientia crucis pozwalała Norwidowi oceniać ludzi według tego, czy umieli cierpieć razem ze Zbawicielem, który «korzeniem wszelkiej prawdy jest i był, i będzie»”<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 55. Zob. też: *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie...*, s. 8.

<sup>19</sup> Tamże. Papież odwołuje się do zacytowanej wcześniej znanej apostrofy Norwida: „Syn – minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku” (C. Norwid, *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, w:

Wczesne, młodzieńcze lektury *Promethidiona*, nauka na pamięć jego fragmentów w połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia, refleksja nad nimi z lat osiemdziesiątych, a potem z końca dwudziestego i początku dwudziestego pierwszego wieku spinają niczym klamra norwidowskie przemyślenia Jana Pawła II.

## CZŁOWIEK – NARÓD – SPOŁECZEŃSTWO – LUDZKOŚĆ – KOŚCIÓŁ

Szczególne miejsce zdaje się wśród tych przemyśleń zajmować także struktura: człowiek – naród – społeczeństwo – ludzkość – Kościół, również w jakiś sposób wywiedziona z Norwida. W przywoływanym tu posłaniu Jana Pawła II czytamy: „Norwid [...] przypomina, że bez heroizmu ludzkość «do samej siebie twarzą ponizona» przestaje być sobą. «Ludzkość, bez Boskości, sama siebie zdradza». Ogół społeczeństwa nie zdoła przeciwstawić się pustoszącej go nieheroicznej filozofii obecnych dni, jeśli nie będzie w nim ludzi żyjących Norwidowym pytaniem: «Aby być narodowym – być nadnarodowym! / I aby być człowieczym, właśnie, że ku temu / Być nad-ludzkim... dwoistym być a jednym – czemu?». Człowiek to kapłan, jeszcze «bezwiedny i niedojrzały», którego życiowym zadaniem jest od samego początku budowanie mostów (ponti-fex) łączących człowieka z człowiekiem, a wszystkich z Bogiem. Marne są społeczeństwa, w których zanika ów kapłański charakter osoby ludzkiej. Ta myśl zawsze była mi bliska. Mogę powiedzieć, że w pewnym stopniu kształtuje ona społeczny wymiar mojego pontyfikatu”<sup>20</sup>.

Wydaje się, że dokonania i nauczanie Jana Pawła II dowodzą wprowadzenia przezeń – od samego początku jego pontyfikatu – głębokiego ładu i właściwej hierarchii w strukturę człowiek – naród – społeczeństwo – ludzkość – Kościół. Jan Paweł II sam traktuje swoje człowieczeństwo jako wielki „talent”, który „pomnaża się «przez bezinteresowny dar z samego siebie», czyli przez miłość Boga i bliźnich”<sup>21</sup>. Przeżywa ów „kapłański charakter” swego człowieczeństwa. Kocha swój naród jako kapłan. Widzi w narodzie polskim to, co w nim oryginalne, jak i to, co go z innymi narodami łączy; rzetelnie wyważa to, co warto wydobywać z jego przeszłości, i to, co należy mu „zadawać” jako zadanie do wykonania w przyszłości. Społeczeństwo postrzega przede wszyst-

tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, *Wiersze*, s. 17). Zob. Norwid, *Promethidion*, s. 431; tenże, *Do Marii Trębickiej* (New-York, maj 1854), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 8, *Listy 1839-1861*, s. 213.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 55. Zob. też: Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie..., s. 10. Zob. Norwid, *Rzecz o wolności słowa*, s. 564, 569; tenże, *Sfinks* [II], w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 33.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Jak być narodem zmartwychwstałym* (Przemówienie podczas spotkania ze światem kultury, Teatr Wielki, Warszawa, 8 VI 1991), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. numer specjalny 1-9 VI 1991, s. 102.

kim jako wspólnotę wzajemnych obowiązków i służb, podejmowanych i spełnianych w duchu wolności i miłości. „Jesteśmy żadnym społeczeństwem”<sup>22</sup> – wołał Norwid, bowiem zaniedbujemy sferę obowiązków; o obowiązkach nie raz przypomniiał Polakom Jan Paweł II, co zresztą przyjmowane bywało z niechęcią. Ludzkość jest dla Norwida wspólnotą osób w planie społecznym i politycznym, a zarazem wspólnotą duchową dzieci Bożych, istot odkupionych. Kościół, ten „najstarszy obywatel”<sup>23</sup> – jak go nazywa Norwid, dla którego był on „najistotniejszym zjawiskiem życia społecznego”<sup>24</sup> – jest jednym z zasadniczych obszarów nauczania, działania, służby i troski Jana Pawła II. Z niewyczerpanego bogactwa jego refleksji o Kościele, wybierzmy tę jedną, jakże norwidowską: „Człowiek jest drogą codziennego życia Kościoła”<sup>25</sup>.

W myśleniu i nauczaniu Jana Pawła II o sprawach człowieka – narodu – społeczeństwa – ludzkości – Kościoła natrafia się więc na myśli Norwida, które można by uznać za inspiracje. Problematyce tej najwięcej uwagi poświęcił wybitny uczyony ks. Antoni Dunajski<sup>26</sup>. Mówiąc o „całości” Jana Pawła II i o Norwidowej „częstce” tej całości, trzeba oczywiście rozumieć, że mamy tu do czynienia, niejako na pierwszym planie, z bogatą teologiczną i filozoficzną refleksją, z wielkim współczesnym programem ewangelizacyjnym Jana Pawła II oraz ze świadectwem Piotra naszych czasów, a na drugim dopiero planie jawi się sylwetka dziewiętnastowiecznego poety i otwierają się karty jego rękopisów sprzed stu kilkudziesięciu lat.

## BRAMA KRZYŻA I CIERPIENIA

Istnieje jeszcze jeden aspekt owej Norwidowej „częstki” w „całości” Jana Pawła II. Jest bowiem Papież – obok przeróżnych swych zainteresowań, po-

<sup>22</sup> C. Norwid, *Do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej* (Paryż, listopad 1862), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 9, *Listy 1862-1872*, s. 63. Myśl tę Norwid formułował wielokrotnie.

<sup>23</sup> Tenże, *Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 7, *Proza*, s. 7.

<sup>24</sup> R. Zajączkowski, *Kościół – naród – ludzkość. Społeczno-religijne wątki myśli Cypriana Norwida*, w: *Norwid a chrześcijaństwo*, red. J. Fert, P. Chlebowski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, s. 140. Tom ten jest pokłosiem konferencji „Norwid a chrześcijaństwo”, zorganizowanej przez Zakład Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL. Zob. T. Korpysz, *V Colloquia Norwidiana* (Sprawozdanie z sympozjum „Norwid a chrześcijaństwo”, Lublin, KUL, 13-15 X 1999), „Ethos” 13(2000) nr 1-2(49-50), s. 343-353.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 18. W sformułowaniu tym Ojciec Święty odwołuje się do wcześniejszego stwierdzenia: „Jezus Chrystus jest [...] zasadniczą drogą Kościoła. On sam jest naszą drogą «do domu». Jest też drogą do każdego człowieka” (nr 13).

<sup>26</sup> Zob. ks. A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys Norwidowej teologii narodu*, Bernardinum, Pelplin 1996; tenże, *Naród, ojczyzna, społeczeństwo w myśli Cypriana Norwida*, Norbertinum, Lublin 2002.

dejmowanych prac i tworzonych dzieł – również norwidologiem. Jego przenikliwe uwagi interpretujące poezję i myśl Norwida wpisują się w akademicką norwidologię, wprowadzając do niej zarazem ton i perspektywę teologiczną<sup>27</sup> oraz fundament niezłomnej wiary i żarliwej modlitwy. Mówi Jan Paweł II o Norwidzie: „Modlitwa «kształciła» wzrok poety, tak że odgadywał on «sprawy Boże pod powłoką spraw ziemskich». Modląc się, pracował na Miłość w głębokiej wierze, że głos człowieka idący w niebo razem z głosem Chrystusa jest zawsze wysłuchany”<sup>28</sup>.

Przypomniana już tutaj refleksja o krzyżu w twórczości Norwida prowadzi Jana Pawła II także do zadumy nad inną formułą myślową/wizją poetycką twórcy. W wierszu *Dziecię i krzyż*, krzyż „stał się nam: bramą”<sup>29</sup>. Tą bramą – jak mówi Jan Paweł II – mogą wchodzić ci, w których wnętrzach „codziennie rozgrywa się dramat Golgoty”<sup>30</sup>. Papież tłumaczy dalej: „Zaszczyt bycia człowiekiem nie do pojęcia «na ziemi», jest «zrozumialszy w niebie», dokąd droga wiedzie właśnie przez bramę krzyża. Przechodząc przez nią, człowiek dostrzega, że prawda jego bycia człowiekiem przerasta go nieskończenie. Z niej jest jego wolność”<sup>31</sup>. Nottabene, gdy Jan Paweł II mówi o krzyżu u Norwida, nie mogą się nam nie przypomnieć kolejne nabożeństwa Drogi Krzyżowej odprawiane przez Jana Pawła II w rzymskim Koloseum i rozważania, które Papież wówczas prowadził.

Medytacja o krzyżu nieuchronnie łączy się z medytacją o cierpieniu. Mówi Jan Paweł II: „Słowa, jakimi nasz poeta mówił o wielkości bł. Piusa IX, stanowią jedno z najpiękniejszych świadectw, jakie człowiek może dać człowiekowi: «Jest to wielki XIX-o wieku człowiek. Umie cierpieć»”<sup>32</sup>. Toż samo mówimy dziś – a mówi to wielki chór głosów z całego świata – o Janie Pawle II: umie cierpieć.

## NORWID WOBEC PAPIEŻA, PAPIEŻ WOBEC NORWIDA

Przedziwne są paralele między tymi dwoma papieżami. Polakiem „zrodzonym na obcej ziemi” nazwał Norwid papieża Piusa IX w odzie *Encyklika-Ob-*

<sup>27</sup> Zob. *Norwid a chrześcijaństwo*. Zob. też fundamentalną pracę ks. A. Dunajskiego: *Teologiczne czytanie Norwida* (Bernardinum, Pelplin 1996).

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 56. Zob. też: *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie...*, s. 11; C. Norwid, [O modlitwie], w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 6, *Proza*, s. 619; tenże, *Monolog*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 1, *Wiersze*, s. 79.

<sup>29</sup> C. Norwid, *Dziecię i krzyż*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 170.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 55. Zob. też: *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie...*, s. 9.

<sup>31</sup> Tenże, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 55. Zob. też: *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie...*, s. 9; C. Norwid, *Dumanie*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. 18.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 55. Zob. też: *Jan Paweł II o Cyprianie Norwidzie...*, s. 9; C. Norwid, *Do Jana Skrzyneckiego* (Rzym, maj 1848), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 8, s. 63.

lężonego<sup>33</sup>. Papież „Za Polską modły śle... i imię jej wymawia... / [...] / Na polską pomni krew i o nią jeszcze się zastawia”<sup>34</sup>. Norwid podziwiał Piusa IX, wyrażał wobec niego swój synowski szacunek, był szczęśliwy, gdy otrzymał jego błogosławieństwo i podziękowanie za przesłany dar, domagał się od rodaków wdzięczności za życzliwość Papieża dla Polski, a po jego śmierci „żałoby na całym obszarze Narodu”<sup>35</sup>. Nieznany wtedy, a jeśli znany, to lekceważony, poeta polski przywiązał się w jakiś szczególny sposób do papieża Piusa IX, który – oczywiście – nie znał w ogóle jego twórczości. Zarówno wiersz skierowany do Papieża, jak i zabiegi o uczczenie Piusa IX przez Polaków natrafiły na niezrozumienie i opory. Powszechne w społeczeństwie postawy wyrażało raczej zawołanie „Polsko, twa zguba w Rzymie”. Idąc swoim obyczajem wbrew prądowi, Norwid uznawał autorytet papieski, a w Rzymie widział niewzruszone centrum Kościoła i źródło nadziei dla Polski.

Parafrazując Norwida, można by dziś powiedzieć: „Któż jest ten Papież, kto?... co – zrodzony w Polskiej ziemi...”. W jakiś przedziwny sposób historia „K o r e k t o r k a - w i e c z n a”<sup>36</sup> daje Norwidowi zadośćuczynienie. Oto inny papież – Jan Paweł II – powołuje się na Norwida często, wprowadzając jego dorobek w obieg myśli uniwersalnej.

Cóż za niezwykle zbieżności, odbicia, kontynuacje. Zarówno Norwid, jak i Jan Paweł II to ludzie wyrosli w kraju, a potem od kraju oddaleni. Norwid – przez emigrację, najpierw wybraną, a potem wymuszoną. Jan Paweł II – poprzez przyjęcie służby, której warunkiem jest rezydowanie poza krajem. Obu ich charakteryzuje ogromna osobista miłość do kraju, widzenie go w perspektywie uniwersalnej i globalnej oraz stawianie przed narodem trudnych wymagań i zadań odnoszących się do postaw, moralności i wiary. Obaj oni rozumieją głęboki związek dziejów Polski z dziejami chrześcijaństwa. Norwid pisał o „j e d n o - p r o m i e n n o ś c i”<sup>37</sup> rozwoju narodu i Kościoła w Polsce. Jan Paweł II naucza, że „nie można [...] bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski”<sup>38</sup>.

Kiedyś Norwid nawiązał kontakt duchowy z papieżem Piusem IX. Dziś papież Jan Paweł II uznaje się za duchowego spadkobiercę Norwida. W ten sposób Norwid włączany jest przez Jana Pawła II w Magisterium Kościoła, a zarazem sam Jan Paweł II staje się egzekutorem testamentu Norwida<sup>39</sup>.

<sup>33</sup> C. Norwid, *Encyklika-Oblężonego*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 179.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tenże, *Do Bronisława Zaleskiego* (Paryż, luty 1878), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 10, *Listy 1873-1883*, s. 114.

<sup>36</sup> Tenże, *Do Walentego Pomiana Z.*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 152.

<sup>37</sup> Tenże, *Do Aleksandra Jełowickiego* (Paryż, luty? 1862), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 9, s. 14.

<sup>38</sup> Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 600.

<sup>39</sup> Zob. K. Braun, *Narodowy testament Norwida*, w: *Norwid bezdomny*, s. 95-103.